Nr. 54. Kraków, Czwartek dnia 8 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr, półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 7 marca.

Korona dzieła.

Prawda jest jedną i wolność uspołecznionej ludzkości jest także jedną. Formy tej ostatniej działające na zmysły obywateli, drogie ich sercu jak powietrze rodzime, jak rodzinne stosunki, jak zwyczaj, z którym się zrośli, mogą być różne i są różne od narodu do narodu — ale treść jedna tej wolności, nią jest: swoboda obywatelska i udział bezpośredni lub pośredni w rządzie społeczeństwa, w rządzie: to jest tam najwyżej, gdzie się decydują losy narodu. Nie trudno okazać, że nawet pod absolutnemi rządami w Europie, nawet pod Ludwikiem XIV we Francyi istniały pewne niepogwałcalne rękojmie swobody obywatelskiej człowieka wolnego i pewien współudział, pewien wpływ rządzonych na rządy króla-słońca. Nie każdy tylko był dopuszczony do tego stołu uspołecznionego życia: były klasy uprzywilejowane i ludzie nie-wolni.

Naprożno nasi doktrynerzy, i ci co sobie nabili głowę możnością współżycia z Rosyą jak z każdem innem społeczeństwem w Europie, szukali zawsze wyróżnień dla Rosyi w pojęciach o postępie narodowym i organizacyi państwowej; w „ziemskich uczreżdieniach“ zadekretowanych przez Aleksandra II widzieli prawie parlamenta, w sądownictwie oddzielnem od administracyi niezawisłość sędziów i uznanie praw człowieka, w urządzeniach prasowych bez cenzury prewencyjnej rodzaj uznania swobody myśli i słowa — naprożno, było to tyko wykształcenie machiny rządowej caryzmu, z samowolą jedynego właściciela sumień i fizycznego bytu wszystkich — cara, a z wydaniem wszystkich rządzonych i sądzonych na samowolę urzędowych sług tegoż. Śladu wolności jedynej, prawdziwej — nigdzie nie było; a wszystkich, całe społeczeństwo łączył po dawnemu jeden interes gruby caryzmu, w którym każdy dążył do współdziału.

Jak cień towarzyszy zimnemu światłu księżyca, tak negacya tej strasznej niewoli ducha i nierównego podziału przy biesiadzie — istniała po wsze czasy. Negacya ta równie straszna, bezwzględna, dzika i niszcząca, jak ten potworny absolutyzm, wyraziła się ostatniemi czasy w nihilizmie, w wojnie podziemnej, rozlanej po całem imperium i sięgającej wszędzie, w wojnie zniszczenia całej budowy państwa.

Oto dwa bieguny współczesnej historyi rosyjskiej. Co pomiędzy niemi leży, to ma tylko istnienie przypadkowe, sztuczne — bez korzeni w społeczeństwie, bez organicznej siły twórczej — to są grupy ludzi, grupy może silne nawet: urzędników, którzy długo będąc narzędziami władzy carskiej uwierzyli, że wysoka biurokracya rządzić może sama i bez cara, to są uczeni i półuczeni spekulujący, że wśród zmęczenia dwóch atletycznych przeciwników: caryzmu i nihilizmu, im się udać może dosunąć do władzy, zostać do niej przez samego cara powołanymi, to są nareszcie prości karyerowicze, którzy wymyślając sposoby obejścia i oszukania nihilistów sądzą, że przez to bardziej zasługują na powołanie do łaski cesarza, aniżeli ci, którzy ubijają się z nimi pięścią w żelaznej rękawicy. Obydwie strony bój śmiertelny zwodzące, uważają tych wszystkich za intrygantów i za zawadę, choć często służby od nich wymagają — a w istocie są oni, bez ducha sprawiedliwości i bez miłości wielkiej sprawy, zupełnie jałowymi w działaniu, schlebiają jednym i drugim instynktom — i istnieją jak zużyte odpadki organizacyi Rosyi urzędowej.

Czy inaczej przyjść w Rosyi nie mogło? czy się i tam nie mogła wytoczyć wielka sprawa wolności? — tego twierdzić nie chcemy; wszak i tam żyje ludzka natura. Powiadają rosyanie, że dekabriści z 1825 roku byli bohaterami całkiem innego rodu duchowego, których oni sami nie pojmują. Być może więc, że mogło przyjść inaczej, ale nie przyszło. Ludziom z faktami liczyć się wypada; tutaj zaś fakta mówią, że trzy tylko rodzaje przyszłości politycznej dzisiaj dla Rosyi możliwe: rozwój caryzmu, jakim go znamy, wewnątrz i na zewnątrz odpowiednio do zmieniających się warunków bytu na świecie; zniszczenie zupełne machiny rządowej jednolitej i rozkład Rosyi; a nareszcie najgroźniejsze dla świata połączenie caryzmu z dzikiemi instynktami mas, zwrócenie nihilizmu jako państwowego środka na zewnątrz.

Przed ośmiu miesiącami, gdy łaska cara wyniosła hr. Tołstoja do władzy, jako „jedynego w Rosyi ministra spraw wewnętrznych“, zwracaliśmy uwagę naszej publiczności, jak grubo się w Europie mylą widząc w nim męża konserwatywnych zasad, lecz europejskiej cywilizacyi i europejskiego ducha, a Rosyę gotową podać rękę pokoju wszystkim państwom w Europie, dla tem staranniejszego wewnątrz rozwoju na podstawach zachowawczych, z dążnością postępową. Pan Tołstoj jest bez kwestyi wysoko wykształconym człowiekiem, ale ani sam nie ma w duszy europejskiego uczucia, ani nie w siłach odmienić natury caratu i jego rozwoju, ani nie zna przebaczenia dla wszystkiego, co utrudnia działanie machiny caratu, czy to się nazywa wolnością obywatelską, czy swobodą narodową lub religijną. Ujął on w karby napowrót administracyę, bezlitosną ręką tłumił nie tylko spiski nihilistyczne, lecz wszystkie objawy za poruszenia nihilizmu mogące uchodzić i wszystkie spekulacye osobiste i koteryjne rozrosłe na nihilizmie. Polityka zagraniczna za jego czasów zbliżyła się pozornie do mocarstw Europy, ale przez to nie powstrzymała wcale swych agitacyj zewnętrznych rozkładowych — tak jak walka z żywiołami anarchii rosyjskiej nie powściągnęła wcale dzieła zniszczenia prowadzonego w Polsce, owszem, uczyniła go bardziej *regularnem* i bardziej bezwzględnem. Zbliżenie do Stolicy Apostolskiej nie powinno pod tym względem w błąd żaden wprowadzać — po wszystkie czasy Rosya pragnęła mieć w hierarchii katolickiej ten sam instrument policyjny, jak go ma w kościele prawosławnym — i to jest cel tego zbliżenia. Pokój zewnętrzny w kościele katolickim zaprowadza, bo pragnie mieć zewnętrzne formy państwowego bytu w porządku, jak przez zbliżenie do starowierców potrzebuje uwidocznić zgodę caratu z masami ludu. Pokój zewnętrzny zaprowadzony, i przyszedł czas ukoronować dzieło restauracyi — koronacyą cara.

Wszystkie europejskie organa i europejska opinia publiczna zdumione, że tyle na raz jeden posypało się zakazów wszelkiej manifestacyi krytyki i że nastąpiło takie wzmożenie środków represyjnych przeciw każdemu swobodniejszemu poruszeniu się opinii publicznej, że do opozycyi, a właściwie krytyki umiarkowanej też samą pięść w żelaznej rękawicy zastosowano, co do nihilizmu. Obrót ten rzeczy znawców rosyjskiej społeczności zadziwiać nie powinien. Wszelka krytyka jest zaprzeczeniem jedynej żywotnej siły rosyjskiego państwa — caratu, a koronacya cara, ma być ukoronowaniem dzieła zniszczenia wszelkiej negacyi, tego żywotnego dla Rosyi pierwiastka.

Stoją więc dziś wobec siebie dwaj przeciwnicy w całej czystości wyrażenia: afirmacya caratu i negacya nihilizmu. Walka zewnętrzna pomiędzy nimi przycichła. Policya wzięła górę nad wojującymi dynamitem, i być może uda się jej nawet powstrzymać dynamitowe wybuchy na dnie koronacyi. Lecz walka dwóch zasad rosyjskich głębiej zeszła za to. Malkontenci moskiewscy z nie-nihilistycznego obozu przyznawali, że koro-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 7 marca 1883.

3

DRAMAT WE FRANCYI.

(Dokończenie).

Teraz kilka słów o „Fedorze.“ Treść sztuki zna cały świat. Jaki jednak wypływa z niej sens moralny, trudno by było orzec. Nie jest to dramat czysto polityczny, gdyż pomimo mowy o rosyjskich nihilistach i ich knowaniach, nie wpływają oni niczem na bieg sztuki. Nie jest zaś i czysto społecznym, gdyż cała akcya polega na szpiegowaniu się wzajemnem przez niewidzialnych spiskowców. Lecz *lâchons le grand mot* — to sztuka *à la Sarah Bernhardt*, dla niej stworzona i dla niej napisana. Półbożyszcze to dzisiejszego świata potrzebuje coraz nowych tryumfów, nie omylimy się więc bardzo, jeżeli powiemy, że świecący tak silnie nowy meteor pana Sardou jest więcej odblaskiem tej jaśniejącej gwiazdy teatralnej. Żywość scen, groza sytuacyi naprężonych do ostatecznych granic możliwości, a wreszcie mistrzowskie przeprowadzenie fabuły stawiają przecież „Fedorę“ w rzędzie lepszych sztuk nowoczesnych. Mała cytata z końca drugiego aktu da nam wyobrażenie o całości: Fedora znalazłszy w Paryżu hrabiego Lorisa (zabójcę jej narzeczonego) schodzi się z nim u wspólnych znajomych. Loris wyznając jej swoją miłość nastręcza sposobność Fedorze dowiedzenia się prawdy i ukarania zbrodniarza.

„Czegoż się spodziewać po tej miłości? — pyta Fedora.

„Wszystkiego!

„O!... aż tak wiele!

„Bo małoby było warte uczucie, które nie zdołałoby pozyskać twej wzajemności! — odpiera hrabia.

„A gdyby wywołało tylko mój gniew!

„Nie mówiłabyś o tem!

„Nie mówiąc, nie można wyrazić odmowy!

„Kobieta, która niechce być kochaną — nie broni, by ją kochano! Nie poznaje się tylko na okazywanem jej uczuciu i koniec!

„A jednak będę musiała odpowiedzieć panu!

„Zapewne — lecz uczuciem mi wzajemnem!

„O!... bo wierzaj mi, że miłość wywołuje miłość!. . . . .

„Wzrok twój unika mego, lecz jedynie z obawy, bym nie wyczytał w nim za wiele... twoja drżąca ręka wysuwa się z mojej, gdyż drętwieje od palącego jej dotknięcia. Ramię twe odpycha mnie... i przyciąga... przymykasz twe usta... a wołasz mnie... zdają się wymawiać: „nie kocham...“ a szepczą: „kocham cię!“

Fedora udaje, że wierzy i podziela tę gorącą miłość hrabiego. Ugina się niby pod wpływem jego serdecznych i namiętnych słów. Ponieważ zaś wyjeżdża do Petersburga, chce tam wyjednać przebaczenie dla Lorisa.

„Moje przebaczenie? — pyta hrabia.

„Przecież jesteś wplątany w jakąś kabałę polityczną... Cóż ci zarzucają?... czy to ważne? — bada Fedora z niepokojem, czując może, iż byłaby bardzo szczęśliwą, gdyby Loris okazał się niewinnym zarzuconej mu zbrodni.

„To ważna sprawa! — odpowiada hrabia.

„A jestżeś rzeczywiście winnym?

„Nie!

„Więc mów... co?... jak?...

„Oskarżają mnię o skrytobójstwo Włodzimierza Andrewicza, twego narzeczonego!

„I ty zamiast bronić się, siedzisz tutaj!

„Trudna obrona przeciw wszechpotężnemu jego ojcu!

„Przynajmniej więc próbój, bo taka rezygnacya, to głupota!... podłość!... Przecież nie możesz żyć napiętnowany taką hańbą!... Jakże możesz mi ofiarować twoją miłość i imię zabójcy!

„Jam niewinny!

„A zatem dowiedź tej niewinności. Wołaj... krzycz — mów wszystkim i wszędzie, żeś niewinny. Uczyń to dla mnie, którą kochasz!

„Nie mam niestety dowodów tej niewinności!

„A!... tak?!

„Lecz masz słuszność, będę się bronił — a ty musisz poznać całą prawdę. Odpowiedz mi jednak pierwej otwarcie i szczerze, kochasz mię?

„Kocham!

„Bez względu na nic?

„Tak!

„A zatem wiedz, że rzeczywiście zabiłem Włodzimierza.

„Ah!... mam cię nędzniku! — woła na to Fedora.

„Fedoro!...

„Zabójco!...

„Nie wyrokuj nie wiedząc nic!

„A czegóż więcej mogę się d[illegible]dzieć... I ty śmiałeś mi mówić, żeś niewinny!

„Bo tak jest — a serce twoje powinno było to przeczuć.

„Zapewne więc zabiłeś go... tak... niechcacy...

„Nie, zemściłem się!

„Wciągnąwszy go podle w zasadzkę!

„Któż ci to powiedział! — odpiera Loris i wychodzi.

Fedora walczy chwilę — a szepnąwszy: „gotów mi ujść“ — woła za odchodzącym: „Nie odchodź tak... wierzę, żeś niewinny!“ Tłumaczy mu, że chwilowe i naturalne uczucie gniewu już minęło, że go kocha nie zważając na nic, bo miłość jest silniejsza nad wszystko. Loris porwany złudnemi słowami, wierzy jej i tuli w swoich objęciach. Fedora drży pod tym uściskiem, waha się — lecz zwycięża jeszcze siebie i pyta o szczegóły zabójstwa. Loris, nie chce jednak mówić tutaj, w obcem miejscu, z obawy przed szpiegami. Umawiają się więc, że jeszcze tej nocy Loris przyjdzie do niej. Odchodząc całuje ją w rękę. „Do widzenia“ — woła za nim Fedora ścierając z ręki jego pocałunek. „Teraz cię trzymam podły bandyto!“

Treść obu dramatów i tych kilka przytoczonych wyjątków dają, nie całkiem może dokładny, ale przynajmniej dość przybliżony obraz ich rodzaju i wartości. Każden w swoim rodzaju tworzy bezsprzecznie piękną całość. O ile zaś sama myśl Feuilleta stoi o całe niebo wyżej od treści „Fedory,“ o tyle przeprowadzenie dramatyczne i sceniczne tej ostatniej góruje nad „romansem paryzkim“.

Podaliśmy już na wstępie kilka słów oceny prac tych mistrzów dzisiejszej sztuki dramatycznej we Francyi. Tutaj dodamy, a raczej powtórzymy tylko, że jakkolwiek obaj pisarze stoją na równi sławy, skłaniamy się raczej ku Feuilletowi, bo przemawia do naszego serca, a podziwiamy mistrzowski spryt i rozum Victoryna Sardou.

MIECZYSŁAW SCHMITT.

nacya jest takim aktem państwowym, takiem wzmocnieniem caratu, takiem obudzeniem na nowo entuzyazmu mas dla tryumfującego cara nad „wewnętrznymi wrogami“, iż na długie lata rząd carski nie będzie potrzebował wcale liczyć się z jakąkolwiek opozycyą; emancypacya starowierców miała tylko pogłębić i uogólnić entuzyazm ludowy dla siły — i dla tego ci malkontenci tak gorączkowo dobijali się o zmiany rządowe — przed koronacyą. Pojęli to wszakże i nihiliści po swojemu, łatwiej niż opozycyjne hybridy rosyjskie: zwrócili więc całą swą siłę do agitowania ludu — przed koronacyą. Nadspodziewane a niesłychane powodzenie mają ich odezwy przyrzekające podział ziemi, a wzywające lud do zburzenia wszystkiego co nad nim, co stanowi ludu niewolę, której car daje swoje potwierdzenie *„okrywając protekcyą tyranów i wyzyskiwaczy.“* Powtarzać słowa odezw zabrania sama przyzwoitość, gdyby nie przepisy nawet prasowe. Przerażona Moskwa zapytuje „szto eto budjet?“ wspominając o dniu koronacyi. Pytanie: *co się stanie?* ma być na ustach wszystkich mieszkańców „pierwszotronowej stolicy“, a serca Rosyi. Czuje tam każdy, że zbliża się chwila rozstrzygnięcia losów Rosyi na najbliższą a długą epokę.

Być może, że Katkowom, Pobiedonoscowym i Tołstojom uda się powściągnąć wszelkie poruszenia ludu, agitatorów stłumić, i utrzymać tanim kosztem entuzyazm dla koronującego się cara — wówczas despotyzm ponury na długie lata zapewniony w Rosyi. Być może wszakże, że w wyścigach z nihilistami o utrzymanie posłuszeństwa i wierności mas, nastąpi tego rodzaju zbliżenie się władzy do ludu, którebyśmy nazwali *schłopieniem caryzmu*, a wówczas otworzy się nowy peryod w historyi rosyjskiej, wyzywający wszystkie żywioły i siły świata cywilizowanego do odporu — do odporu, bo wówczas potęgi wewnętrzne zniszczenia drzemiące w rosyjskiem społeczeństwie, zostaną skierowane ręką potężnego rządu na zewnątrz.

Z temi tylko ewentualnościami obliczać się trzeba jak z rzeczywistością — wszelkie zaś majaczenia o pokojowej i nie-pokojowej polityce Rosyi, o ustępstwach liberalnych i amnestyach lub wzmocnionej reakcyi, są tylko bałamuceniem siebie i zamykaniem oczu na realne niebezpieczeństwa. O trzecim obrocie rzeczy, o niezdecydowaniu władzy wobec podniesionych instynktów zniszczenia, o bezradności władzy noszącej nazwę Aleksandra III lub W. księcia Włodzimierza, o niezdecydowaniu i bezradności, któreby się stały hasłem rozkładu państwa rosyjskiego, marzyć zaś nie śmiemy.

Czuwajmy więc — bez złudzeń — bo chwila ciężkich prób zbliża się od Rosyi.

W poniedziałek, jak donieśliśmy, odbył się na posiedzeniu tajnem Rady miasta Krakowa wybór delegata do Rady szkolnej krajowej. Jakkolwiek posiedzenie było tajne, sądzimy przecież, że wolno nam poczynić w tej sprawie kilka uwag tem więcej, że o ile nas wieści doszły, dyskusya na posiedzeniu Rady miejskiej miała charakter nie osobisty, lecz zasadniczy. Szkoda prawdziwie, że posiedzenie było tajne, gdyż ze sprawozdania o niem mogłaby Rada szkolna krajowa nabrać przekonania, do jakiego stopnia wzrosło niezadowolenie z dotychczasowej jej działalności. Jeżeli już nawet w tak poważnie i tak konserwatywnie usposobionej korporacyi, jaką jest Rada gminna miasta Krakowa, utyskiwanie stało się powszechnem, jeżeli dotychczasowe rządy Rady szkolnej u wszystkich wyrobiły przekonanie, że reforma jest niezbędną, to zaiste *rzeczy musiały zajść już dosyć daleko.*

Objawiono zdanie, że Rada szkolna krajowa przestała być władzą autonomiczną a zeszła na stanowisko czysto biurokratyczne. Zamęt w szkolnictwie naszem się wzmaga a nigdzie zamęt nie jest szkodliwszym jak na tem polu, szczególnie teraz w obec szerzącej się u nas coraz groźniej propagandy socyalistycznej. Sądzimy, że jednem z najważniejszych zadań przyszłego sejmu powinna być reforma Rady szkolnej krajowej. Trzeba raz wejść na właściwą drogę a poprawę rozpocząć od głowy. *Utworzenie przy rządzie krajowym osobnego wydziału szkolnego tak samo, jak istnieje osobny wydział skarbowości, a jak tego domaga się uchwała sejmowa, postawienie na czele człowieka energicznego i sprężystego, przejętego ważnością zadania, oto zdaniem naszem jedyny sposób wyjścia z dzisiejszego chaosu.* Rada szkolna (inaczej jednak złożona niż obecnie) niechaj pozostanie ciałem doradczem w kwestyach fachowych, naukowych i pedagogiczno-dydaktycznych, obradującem w pewnych odstępach czasu; ale takie ciało jak obecna Rada szkolna nie może dobrze rządzić, gdyż co innego rządzić, a co innego radzić. A więc wydziału i dyrektora oświecenia nie przestaniemy domagać się od przyszłego sejmu i od rządu. Zaszczytem zaś pozostanie dla naszej Rady miejskiej, że pierwsza w tej sprawie głos zabrała.

Pomoc państwowa dla leśnictwa krajowego.

(Dodatek do referatu pana Adolfa Schütza, obacz Ner 53 „Gaz. Krak.“)

Wspomnieliśmy o pomocy państwowej. Nic łatwiejszego osobom projektowi naszemu niechętnym, jak zauważyć krótko: pomoc państwowa jest niemożebna jako środek niepraktyczny. Koniecznem tedy nam się zdawało, projekt tej pomocy państwowej jako dodatek do sprawozdania dołączyć. Robię dokładną uwagę, że mówimy teraz o pomocy państwa a nie o nadzorze i że nie mamy pretensyi pisać odrazu projekt ustawy, lecz chcemy na razie rzucić ideę ogólną.

Przedewszystkiem muszę przypomnieć, że szkody brakiem lasów powodowane są ogromne. Obliczmy tylko, ile milionów reńskich warte były ruchomości, budynki i posiewy, zniszczone w 1882 roku przez powodzie w całej monarchii? Ile zaś wynosi szkoda w gruntach piaskiem i kamieniami zupełnie zepsutych, jak wysoką cyfrą pieniężną oznaczymy zamulenie łożysk rzek, a nareszcie jakie niezmierne straty przynosi zmienność klimatu zmniejszając stale rezultat żniw na skutek złego okwitnięcia i różnych gatunków rdzy i porażenia? Wszystko to przypisuje nauka zepsuciu porządku natury przez różne przyczyny, między któremi ważne miejsce zajmuje zniknięcie lasów. — Wielkie złe tylko znacznemi ofiarami może być usunięte.

Teraz przystąpmy do rzeczy. Myślą zasadniczą poprzedniego elaboratu był rozdział kosztów zalesienia pomiędzy strony z posadzonego lasu korzystać mające. Rozdział kosztów powoduje oczywiście rozdział pracy i wspólność kierownictwa. Skoro tedy państwo i prywatni swoje siły 1) pieniężne, 2) materyalne i 3) umysłowe ku wspólnemu celowi łączyć mają, naturalnym porządkiem rzeczy przyjdzie każda strona z tem, co jej najlepiej odpowiada, do czego najlepiej jest uzdolniona. Państwo da 1) pieniądz, który to, uważany przedewszystkiem jako znak zamienny, jest nader szeroko do dyspozycyi państwa. Pod względem 2) wykonania (pracy) i 3) kierunku odznacza się działanie państwa z jednej strony systematycznością i ciągłością, z drugiej strony jednolitością na wielkich przestrzeniach. Państwo nie umiera, a syn nie psuje niewczesnemi konceptami pracy ojca. Działanie prywatne może i powinna cechować 1) oszczędność, 2) energia, 3) śmiała inicyatywa i pilny nadzór, — to wszystko powodowane interesem osobistym a nie krępowane skomplikowaną hierarchią, co jest właśnie słabą stroną działalności państwowej. Równocześnie miejmy na uwadze, że 1) prawo własności nie może być gwałcone, a że 2) interes państwa ma pierwszeństwo przed interesami jednostek.

Na tych danych ułóżmy projekt zalesiania. Państwo potrzebuje mieć lasy dla powodów ekonomicznych i klimatycznych i z tem pierwsze występuje. Niektórzy prywatni zalesiają chętnie, o tych nie ma co mówić; wielu jednak powiada, że nie umieją lasu sadzić i nie mają na to pieniędzy. Ponieważ państwo ma prawo pierwszeństwa, więc prywatny nie może oświadczyć, że nie chce i nie pozwoli zalesiać swych porąb; ale znów państwo nie ma prawa nakazywania właścicielowi lasu działać ku swej oczywistej finansowej szkodzie. W danym razie tedy przyjdzie państwu dostarczyć wiedzy technicznej i pieniędzy właścicielom należycie swe lasy prowadzącym. Skoro jednak skutek pracy czyli las pozostaje własnością prywatną, więc słuszne jest, aby właściciel był obowiązany do zwrócenia po pewnym czasie wyłożonych funduszów wraz z odsetkami. Aby wszakże prywatny nie tracił, wypadnie obciążyć go tylko takim procentem, przy jakim gospodarstwo leśne się opłaca. Powiedziano wyżej 4%.

Wspomnieliśmy już poprzednio, że państwo podejmie koszta utrzymania administracyi leśnej. Idźmy dalej. Państwo dając techniczną wiedzę i pieniądze ma prawo wedle swej najlepszej możności tym funduszem kierować, pieniędzy więc nie powinien brać do ręki właściciel. Ten znów mając z lasu korzystać, a z drugiej strony kapitał wyłożony z odsetkami wypłacić, ma prawo nadzoru i kierunku w szczegółach, to jest ma prawo przyjść ze swoją oszczędnością, energią i inicyatywą. Zastosowawszy te teoretyczne wskazówki do praktyki rzeczą właściciela będzie najmować robotnika, dopilnować, aby tenże sumiennie pracował, decydować — naturalnie o ile praktycznie technika dozwala — jaki gatunek drzew i jak długa kolej w jego lesie pod względem handlowym jest najkorzystniejsza. Technik państwa wskazuje zaś, w jaki sposób uprawy leśne prowadzone być winny, dogląda, aby rzeczywiście w taki sposób prowadzone były i załatwia wypłaty.

Aby ułatwić prywatnym i rządowi to kombinowanie swego działania, wypadłoby (jak już wspomniano) nakłaniać właścicieli zaniedbanych lasów wszelkim legalnym naciskiem do łączenia się w spółki, któreby względem państwa jako ciała moralne występowały i otrzymywały wspólnego technika rządowego lub nawet kilku w razie większych obszarów. Rząd dawałby kapitał na uprawę lasu, o ileby spółka tego żądała, zaś jeden ze spólników (płatny) prowadziłby w imieniu wszystkich razem z technikiem rządowym gospodarstwo leśne. Fundusz wydany na zalesienie danej przestrzeni będzie właściciel amortyzował w takim czasokresie, jaki ma obejmować kolej posadzonego lasu. Raty ściągałby skarb naturalnie w charakterze podatków. Nie zrobi to uszczerbku wierzycielom hipotecznym, gdyż grunt leśny bez drzew, przedstawiający minimalną wartość, nie dawał nikomu podstawy kredytowej.

Gdzie specyalne trudności terrenu zrobią uprawę drogą, a klimat lasu koniecznie będzie jej wymagał, np. w górach, ma państwo sposób obniżeniem stopy procentowej wyrównać stratę właściciela na drogiej kulturze. Naturalnie gdzieby upór lub zła wola właściciela potrzebnemu zalesieniu przeszkadzała, tam przysłuża rządowi prawo wywłaszczenia i zadrzewnienia na swój rachunek.

Administracya leśna winna być światła, energiczna i nie przedajna. Nie krępować jej zbyt drobiazgowemi instrukcyami, ale dobrze płacić, aby mieć inteligentnych, pilnych i sumiennych ludzi. W razie nadużycia surowo stosować prawo kryminalne. Na wypadek zaś nieudolności, to jest złego rezultatu upraw leśnych, nieubłaganie usuwać od służby, ze stratą kaucyi, gdyby się takowa wprowadzić dała. *(Dok. nast.)*.

Dział literacki i artystyczny.

TEATR. W sobotę na benefis p. Wojdałowicza odegrano a wczoraj powtórzono komedyę w 4 aktach E. Lubowskiego „Jacuś“.

„Wtedy będą przyjaciele, kiedy worek jako cielę“ wyrzekł, zdaje się, ksiądz biskup Krasicki. — Podzielając w zupełności treść owej maksymy, pochwalić należy p. Wojdałowiczowi, że na benefis swój chciał dać sztukę oryginalną ze starą a nienaruszoną zębem czasu prawdą, której gorliwym wyznawcą i obrońcą przedstawia się pan Lubowski, szermierz krytyki dziennikarstwa i komedyopisarstwa w Warszawie.— Jacuś (p. Arwin) z workiem pieniędzy „grubym jako cielę“ jest najnowszym utworem autora „Przesądów“, „Nietoperzy“ i t. d.— Czy ten chłopczyna jednak ma prawo stanąć na równi z innemi dziećmi ducha w rodzicielskiej autora miłości, czy jest on wreszcie duchowym synem jedynie pana Lubowskiego, mimo wszelkich niezaprzeczalnych *za;* rzucamy przypuszczenie *przeciw.* — Szlachcic Jacuś Odżywiński, goły lecz wesoły, nie mądry ale zdrów i młody, skutkiem znanych i przewidzianych wypadków jak np. nagłej śmierci stryja, staje się nagle sukcesorem ogromnej fortuny; paru kroć w gotowiźnie, reszta w ziemi i kamienicy w Warszawie. — Wypadek taki jak i wiele temu podobnych przewidział i skreślił J. Dobrzański w rozprawie literackiej „O nadużyciu kapitałów w komedyopisarstwie“. — Nieustraszeni poglądami pana D. francuzi mimo to napisali komedyę „Dziedzictwo pana Plumet“. — Tolerowany zaledwie przez wszystkich Jacuś nagle zostaje obdarzony przymiotami ciała i umysłu i jak zwykle otoczonym rojem „fałszywych poczciwców“, „naszych najserdeczniejszych“ i t. d.

W domu pani baronowej de Cochenille (?) w Warszawie, wiadomość o sukcesyi Jacusia najpierw elektryzuje towarzystwo; tam się znajduje plejada chciwa zysku z fortuny szczęśliwca i tam też baronowa (p. Wojnowska) postanawia Jacusia ożenić ze swoją córeczką (p. Disterlo). Formalne „polowanie na zięcia“. Wspomniana plejada pasożytów składa się z figur bez wyjątku konwencyonalnych i znanych; a czy łotr i tchórz Ochsen (p. Frenkel) jest Moskalem *á la* Skobelew piorunującym przeciw germańskiej rasie, czy jakiejś innej narodowości, nie wpływa to na rzecz samą, gdyż w komedyi przedstawia się łotrem kosmopolitycznym. — Opanowany przez wyzyskiwaczy Jacuś urządza się, rzecz prosta jak mu doradzą; a doradza głównie wytrawny pieczeniarz Morowicz (p. Feliksiewicz). — Więc bahanalie i pijaństwo na porządku być muszą. — Widzimy tedy reprezentantki *demi-mondu* u Jacusia, jak u francuzkiego „Lola“. — Na szczęście przyjeżdża zacny obywatel Gabrylewicz (p. Wojdałowicz) z córeczką Wandzią (p. Pysznik) i Jacuś ma sposobność pokazania swojej woli, chociaż po pijanemu wyrzucając panny i przyjaciół do innego pokoju. — Gabrylewicz, któremu mogłoby być na imię „Damazy,“ postępuje z Jacusiem szczerze, serdecznie i po polsku. — Oprócz Jacusia jest to jedyny męski dodatni charakter w sztuce, szkoda tylko że nie oryginalny. — Wanda jego córeczka ma największą wartość; jest to Poleczka obmyślana loicznie, konsekwentnie i sympatyczna zupełnie. — Nie ma w niej ani sentymentalizmu Niemek, ani finezyi i sprytu Francuzek; jest serdeczność, wesołość i szczerość prawdziwa; a przy tem nerwy jej to nie u gąski, lecz dziewczęcia co znając przykrości, z usposobienia bywa po nad niemi; dziewczęcia, które się dźwięcznie śmiać potrafi przez łzy nawet. — To piękna sylwetka panienki skromnej, miłej, z temperamentem prawdziwej Polki. — Wandzia zostaje umieszczoną u swej ciotki baronowej, która po znanych sposobach złowienia Jacusia na męża dla Marty, kwituje z tego zamiaru dowiedziawszy się z puszczonej rozmyślnie kłamliwej wieści, że Jacuś traci dziedzictwo. — Skutkiem tego Jacuś żeni się z Wandą, bo nim jako nie mającym mamony pogardzają; — i kończy zapewnieniem, że „nie taki Jacuś głupi jak się wydaje“.

Szczegółowy rozbiór komedyi wymagałby o wiele obszerniejszego traktowania; zwięźle powiedzieć musimy, że całość nie jest co prawda tłomaczoną, ale i nie może być nazwaną oryginalną. — Grzeszy konwencyonalnością postaci i motywów psychicznych, także nie zbyt obszernym horyzontem treści zamkniętej przeważnie w chęci wyzyskania obdarowanego przez los głupiuteńkiego karyerowicza. — Lecz za to środki sceniczne, któremi autor rozporządza, są niezwykłe, talent widoczny i rzeczywisty; prawdziwie francuzka zdolność tworzenia i łączenia scen, z wyjątkiem paru epizodycznych w drugim akcie nie wiele na tok działania wpływających. — Styl piękny, dowcip zręczny, a całość opracowana drobiazgowo, z wielką subtelnością nawet; słowem to co jest i jakie jest, nie jest robotą gorączkową, lecz z zupełnym rozmysłem i świadomością wykończoną.

Jacuś powinien mieć powodzenie zapewnione pomimo reminiscencyj, które staraliśmy się uprzytomnić, a których wiele więcej ciągle się spotyka. Pan Arwin w tytułowej roli może w niektórych miejscach więcej był francuzem jak polakiem, lecz całość roli wyszła okrągło i nader sympatycznie; dykcya równa i czysta, pojęcie i przeprowadzenie charakteru zupełnie stosowne, więc zarzut francuzczyzny artysta musi dzielić z autorem. Małą swoją, lecz ważną rolę p. Wojdałowicz wykonał z tem prawdziwem szlacheckiem zacięciem, w którem celuje. Powitany został grzmotem oklasków, które chyba zawsze każą mu żałować krakowskiej publiczności. Panna Pysznik z sympatycznością postaci połączyła wdzięk wykonania, była milutką i szczerą; na jedną przecież scenę zwracamy uwagę, t. j. na powitanie ojca, które wyszło troszkę nieserdecznie. Z pasożytów pierwszy p. Frenkel wyzyskał doskonale swoją rolę; panowie Szymański, Feliksiewicz, Stępowski nic nie pozostawiali do życzenia. W znanej do zbytku postaci baronowej p. Wojnowska utrzymała miarę i naturalność; a niesympatyczną i najkonwencyonalniejszą Martę wykonała p. Disterlo z godnością i sumiennie. To samo o p. Borakowskiej. Ale, jest w komedyi i hrabia. Jaki hrabia, taki przedstawiciel. Inne role w ogóle przyczyniały się do harmonii, którą znać było w sytuacyach scenicznych i dokładnem wypróbowaniu.

KRONIKA.

Kraków d. 7 marca.

† **Walenty Franciszek** 2 imion **Kiciński,** obywatel miasta Krakowa, były towarzysz „Dzieci Warszawskich“ z r. 1831 i b. cechmistrz malarzy krakowskich, umarł dzisiaj rano po długich cierpieniach. Zmarły był teściem naszego współredaktora p. Emila Szwarca. Znanym był w mieście a nawet w znacznej części kraju ze swoich wzorowych prac malarskich i swej prawości; a znanym był po nadto jako wierny syn Ojczyzny i Kościoła katolickiego. Cześć Jego pamięci!

Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce prezydenta miasta dra Weigla:

Redakcya „Sanu“ z Przemyśla kwotę 10 złr., p. A. B. sędzia przysięgły kwotę 21 złr. pochodzącą ze zwróconych kosztów podróży na kadencyę sędziów przysięgłych.

Kwoty te umieszczono na ks. kasy Oszczęd. Nr. 60844.

Drugi odczyt prof. hr. Tarnowskiego odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności i zakończył rzecz o listach króla Jana III-go.

Bawi obecnie w Krakowie p. Roztworowski, uczeń petersburskiej akademii sztuk pięknych, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie ogłoszonym przez Koło literackie tutejsze, za ilustracyę do Balladyny Słowackiego.

Wydział tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy ukonstytuował się i wybrał wiceprezesem p. Teofila Merunowicza, skarbnikiem p. Narcyza Ullmera, sekretarzem p. Józefa Zimmermana. — Prezesem jest dr. Aleks. Hirschberg, docent uniwersytetu lwowskiego i kustosz biblioteki Ossolińskich.

Akademicka czytelnia lwowska urządza wieczorek na cześć Słowackiego w pierwszych dniach kwietnia.

Germanizacya. Czy urząd pocztowy w Nowym Targu nie posiada stampili polskich? O ile wiemy, przepis obowiązku tego nie nakłada, by pp. poczmistrze używali pieczątek niemieckich; rząd na to uwagi nie zwraca, dziwnem więc jest takie postępowanie, kiedy go nawet nie tłumaczy nadzieja pochwały. I dodać należy, że to polacy są tak gorliwi.

„Nowiny Warszawskie“ ogłaszają, że z niezależnych od redakcyi okoliczności zmuszone są zawiesić swe wydawnictwo na czas nieograniczony.

Konsumpcya tytoniu. Niejednemu z palących tytoń posłużyć może za wskazówkę ogłoszony obecnie przez rachunkowy wydział ministeryum finansów wykaz zeszłorocznej konsumpcyi cygar, papierosów i tytoniu. Ogółem wypalono w trzech pierwszych kwartałach roku 1882 sztuk cygar 856,044.625, — papierosów 85,044.625. (Tu zrobić musimy uwagę, że nie porachowano tu papierosów domowej fabrykacyi, gdyż wtedy cyfra ta powiększyłaby się bez wątpienia dziesięć kroć.)

Najulubieńszą sortą są tak zwane „krótkie“ cygara; wypalono ich sztuk 337 milionów, t. j. o 36 milionów więcej niż w roku 1881. Za to straciły na smaku w oczach publiczności dawniejsze „Inländery“ (dawniej 1½ a teraz 2 c.), gdyż z 57½ milionów spadły na 16½ milionów.

Z lepszych sort powiększyła się konsumpcya cygar „cuba“ po 4 ct. — „portorico“, „cuba“ po 5 ct. i „britanica“; za to „regalitas“ i „havanna“ znacznie mniejszem cieszą się uznaniem.

Konsumpcya gotowych papierosów wzrosła o 26 milionów (korzyści materyalne z okupacyi Bośnii i Hercogowiny). Z krajów koronnych podwoiła się prawie, mimo zdrożenia wszystkich sort, konsumpcya w Niższej Austryi i Salcburgu oraz Dalmacyi. Zdwoiła się wreszcie możemy dodać niedbałość zarządu względem konsumentów; publiczność pozwala się czasem rzeczywiście znęcać nad sobą, przyjmując liche produkta utrzymywane w wilgotnych, nieopalonych i brudnych kramach.

P. Slepcow twierdzi w „Ruskiej Starinie“, że Skobelewa dziadek pochodził z polskiej szlacheckiej rodziny, przesiedlonej za jakieś polityczne przestępstwo w okolice Samary. — Pradziad nie mogąc się wylegitymować, był zapisany do jednodworców.

Kijowski dziennik „Zaria“ donosi, że ministeryum dróg i komunikacyj zatwierdziło już projekt budowy wązkotorowej kolei żelaznej z Kijowa do Humania. Droga ma być prywatna, a roboty zacząć się mają z wiosną.

„Moskowsk. Wied.“ powstają przeciw zaprowadzeniu sądów przysięgłych w Kongresówce. Korespondent warszawski do „Moskowsk. Wied.“ twierdzi, że polacy nie są dość dojrzali do korzystania z tak postępowej instytucyi; drugą racyą jest głęboka nienawiść polaków ku rosyanom. Oto powody, które zdaniem „Moskowsk. Wied.“ skłonić powinny rząd do zatrzymania osławionych mirowych, czyli jak je nasz lud nazywa „morowych“ sądów. Jednak „Nowosti“ uznały za stosowne wystąpić przeciw „Moskowsk. Wied.“

W chwili, gdy car odjeżdżał z nikołajewskich koszar kadeckich, które zwiedzał przed paru dniami, zbliżył się doń jakiś elegancki mężczyzna, wręczył jakiś gruby pakiet, a złożywszy głęboki ukłon, wsiadł zaraz do równie wytwornego kabrioletu. Gdy lotne rumaki uniosły nieznajomego, car spostrzegł po otworzeniu, że to nie jest żadne podanie lub prośba lecz najświeższe memorandum nihilistów.

Gladstone przybył dnia 3 b. m. w towarzystwie żony swej z Cannes (przez Paryż, Boulogne i Folkestone) do Londynu. Morze podczas podróży przez kanał Lamanche było spokojne; lekki wietrzyk nie przeszkodził angielskiemu prezydentowi gabinetu przechadzać się po pokładzie. Na brzegu angielskim powitały go huczne okrzyki i wesołe pozdrowienia. A gdy żona ministra wstąpiła do wagonu wręczył jej szef stacyi wspaniały bukiet z napisem: „Witajcie w ojczyźnie“. Wieczorem dopiero zdążył Gladstone do swego urzędowego mieszkania w Downing Street w Londynie; na wyraźne życzenie nie robiono mu żadnych owacyj; oddał się też zaraz czynnościom urzędowym przyjmując kilku ministrów. Po kilkutygodniowym odpoczynku wyglądać ma p. Gladstone bardzo dobrze. Śmiertelna bladość jego oblicza ustąpiła miejsca świeżej i zdrowej cerze, a chód elastyczny wrócił, jak za najlepszych czasów. O ustąpieniu też jego nikt nie mówi.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 8 marca: „Jacuś,“ po raz trzeci.

Sobota 10 marca: „Fedora,“ dramat w czterech aktach W. Sardou, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

Niedziela 11 marca: „Fedora,“ dramat w 4 aktach W. Sardou, po raz drugi.

Kalendarzyk. Jutro: *Jana Bożego i Beaty p.* W piątek: *Franciszki Rzym.*

Rada państwa.

Wiedeń 6 marca.

Izba panów.

Izba panów załatwiła przedłożenie dotyczące pomocy dla Tyrolu i Karyntyi, a p. *Toggenburg* zabrał głos przy tej sposobności, aby podziękować wszystkim, którzy nieszczęśliwym prowincyom z pomocą pośpieszyli.

Izba deputowanych.

Przedłożenie rządowe dotyczące galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego odesłano do komisyi budżetowej.

Następują rozprawy nad budżetem ministeryum oświaty.

P. *Kindermann* omawia naukę gimnastyki w szkołach ludowych i żałuje, że tak mało na nią się zwraca uwagi. Bardzo korzystnem byłoby także zniesienie opłaty szkolnej.

P. *Mikyschka* mówi o szkołach przemysłowych i wylicza ich braki, którymi są: niedostateczne uposażenie, system nauki, i nieuwzględnianie narodowych potrzeb. Mówca spodziewa się, że rząd obecny będzie sprawiedliwszy pod tym ostatnim względem.

P. *Adamek* krytykuje cały system naukowy. Równouprawnienie narodowe na tem polu jest jeszcze zawsze tylko frazesem. Więcej niżeli 1.000 dzieci czeskich odwiedza niemieckie szkoły w Pradze, gdyż czeskie zakłady nie odpowiadają potrzebom ludności. Żydostwo identyfikuje się z niemiecką narodowością. Najgorzej dzieje się na Szlązku.

Mówca omawia dalej stosunki uniwersyteckie, żałuje, że nie utworzono dotychczas czeskiego lekarskiego wydziału w Pradze, zapytuje ministra oświaty, czy pozwoli dłużej na ciągłe szykanowanie studentów czeskich przez niemieckich profesorów.

Po zamknięciu rozpraw przemawiał jako jeneralny mówca *Kwiczala*, potwierdzając wszystkie fakta przytoczone przez poprzedniego mówcę. Uniwersytet czeski napełnił radością cały naród, ale rozporządzenie językowe o egzaminach prawniczych ostudziło ten zapał. Mówca wypowiada życzenie, aby rząd narodowościom nie-niemieckim dał to, co im się należy podług zasadniczych ustaw, gdyż kto się sprzeciwia równouprawnieniu, ten zarazem jest przeciwnikiem konstytucyi.

Wiceprezydent ks. *Lobkowic* napomina posła Adamka za wyrażenie o rządzie.

P. Dr. *Eksner* powiada, że p. Kwiczala chce liberalizmu dla Czechów, podczas gdy lewica jest liberalna dla wszystkich.

Mówca omawia plan naukowy szkół technicznych. Żąda zmiany pewnej liczby szkół średnich na szkoły przemysłowe. Domaga się większego nacisku na naukę języka niemieckiego, gdyż Niemcy są nauczycielami Słowian na polu nauk technicznych.

Przyszłe posiedzenie we środę.

Podczas rozpraw w wydziale szkolnym nad nowelą szkolną postawił p. *Beer* w imieniu lewicy następujący wniosek:

„Zważywszy, że nowela szkolna ludową szkołę wpływom kościoła poddaje i przez to niszczy podstawy istniejących ustaw szkolnych i niejednostajność szkolnego ustawodawstwa jeszcze więcej rozszerza, dając pojedynczym krajom odrębne stanowisko, — przechodzi wydział nad przedłożeniem rządowem do porządku dziennego“.

Podczas rozpraw, które się wywiązały z powodu tego wniosku, zauważył p. *Czerkawski*, że §. 48 (wyznanie nauczycieli) pokój religijny w Galicyi mógłby zamącić, a za taki podarek polacy dziękują.

Wniosek Beera, jak wiadomo, odrzucono i wybrano referentem p. Lienbachera.

Komisya kolejowa Izby posłów wybrała p. Jaworskiego na referenta kolei Stryj-Beskid.

Wniosek rządowy o indemnizacyi galicyjskiej żąda:

1) Aby zaliczkę państwową udzieloną funduszowi indemnizacyjnemu w kwocie 9,527,560 ½ złr., dalej udzielane do r. 1882 z zastrzeżeniem zwrotu coroczne zaliczki w łącznej kwocie 65,625,000 złr., ogółem więc 75,172,560 złr. 54½ ct zmazać.

1) Od r. 1883 do r. 1897 płacić będzie rząd coroczną bezzwrotną subwencyę w kwocie 2,100,000 złr., a oprócz tego dodawać rocznie zaliczkę złr. 325,000, jedno i drugie w ratach kwartalnych. Resztę do opłacania procentów i amortyzacyi potrzebnych wydatków ma ponosić Galicya.

3) Po ukończonej amortyzacyi, zacznie Galicya począwszy od r. 1899 zwracać udzielone przez rząd coroczne zaliczki, w takiej samej kwocie, w jakiej jej corocznie rząd udzielał tj. w kwocie 325,000 złr. rocznie.

4) Zarząd funduszu i amortyzacyi obejmie reprezentacya krajowa.

RUCH WYBORCZY.

Otrzymujemy pismo następujące:

Wiedeń 4 marca.

Dowiedziawszy się, że w niektórych powiatach moi przyjaciele kandydaturę moją na posła do sejmu stawiać i popierać postanowili, oświadczam, że mandatu poselskiego do sejmu już przyjąć nie mogę.

Dziękując więc uprzejmie moim przyjaciołom za ich dla mnie życzliwość, muszę ich prosić, aby na moją osobę przy obecnych wyborach do sejmu wcale nie zwracali uwagi, ale wpływów swoich na to użyli, iżby na posłów wybrani zostali mężowie, duchem patryotycznym i religijnym ograni i do obrony interesów w obu kierunkach zdolni.

Ks. dr. *Jan Chełmecki.*
Profesor i Poseł do Rady państwa.

Przegląd polityczny.

Minister rolnictwa zaasygnował na niższe szkoły rolnicze w Galicyi 8.000 złr. i przyrzekł dalsze ich subwencyonowanie.

„Polit. Correspondenz“ zamieszcza następujący półurzędowy komunikat:

Jak sobie można przypomnieć z ostatnich obrad delegacyj wspólnych, wstawiono i uchwalono w budżecie wspólnym na rok 1883 znaczniejsze sumy pod tytułem „uzupełnienie zapasów wojennych“ na ukończenie uzbrojenia twierdzy Przemyśl, na dostarczenie potrzebnego zapasu materyałów artyleryjskich i na transport tych materyałów do odpowiednich składów w Galicyi. Gdy już ukończono dostarczenie tego materyału służącego do uzbrojenia twierdz, rozpocznie się niebawem przewiezienie jego do Przemyśla i innych składów galicyjskich. Sądzimy, że powinniśmy byli skonstatować ten fakt, aby przez jego jasne wypowiedzenie zapobiedz wszelkim błędnym i alarmującym pogłoskom, mogącym wyniknąć z tych tak naturalnych urządzeń wojskowego zarządu.

Rumuńska Izba deputowanych uchwaliła dnia 3 b. m. nagłość wniosku podpisanego przez 40 deputowanych, według którego to wniosku rząd *w uwzględnieniu obecnych stosunków* upoważnionym zostaje do wydania 15 milionów 5% renty państwowej. Z pożyczki tej użyte być mają 10 milionów na założenie obwarowań w kraju a 5 milionów na uzupełnienie uzbrojenia wojska.

Jest to pierwsza odpowiedź młodego królestwa Rumunii na uchwały konferencyi londyńskiej, wystosowana głównie pod adresem Austro-Węgier.

Wskutek ostatnich aresztowań irlandzkich spiskowców na obcym gruncie, zwrócono znów uwagę na kwestyę wydawania przestępców. Amerykanie nie chcą, jak wiadomo, wydać dziennikarza Sheridana, uwięzionego w Nowym Yorku, ponieważ chodzi o polityczne przestępstwo, do którego nie można zastosować anglo-amerykańskiego układu o wydawaniu przestępców. Prawnicze powagi słusznie powątpiewają, czy francuzki rząd może na żądanie Anglii wydać Irlandczyków Byrne i Walsh, aresztowanych niedawno w Hawrze i Paryżu, a skompromitowanych silnie zeznaniami Careya. Uwięzienie obu wymienionych nastąpiło wskutek anglo-francuzkiego traktatu o wydawanie przestępców. Z odpowiednich paragrafów tego traktatu wynika jednakże, że spisek morderczy, który należy odróżnić od wspólnictwa (complicity), nie należy do tych przestępstw, które mogą doprowadzić do wydania obwinionego.

Papież ma przysłać nuncyusza paryskiego do Moskwy jako swego delegata, dla złożenia życzeń carowi z powodu jego koronacyi.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 7 marca. Rząd wnosi w Izbie projekt ustawy o odszkodowaniu skazanych a potem uwolnionych osób. Doblhammer interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu rekonstrukcyi mostu na Innie tuż nad granicą bawarską. Projekt zmiany ustawy o księgach gruntowych przekazano komisyi sądowniczej. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem spraw wewnętrznych polemizuje Lustkandl z twierdzeniem polskich i czeskich posłów, że ich szkolnictwo jest poszkodowane na korzyść Niemców i protestuje przeciw temu, żeby inne kraje żądały przyjęcia na koszt państwa swych zakładów szkolnych. Roztrząsa założenie szkoły czeskiej w Wiedniu, mówi o ruskich szkołach we Lwowie. Minister oświaty broni rozporządzenia pozwalającego na założenie prywatnej czeskiej szkoły w Wiedniu. Nie ma ustawy, któraby język wykładowy w prywatnych szkołach oznaczała. Nie ma obawy żeby szkole prywatnej nadano prawa szkół publicznych. Przedmiot ten nie zasługuje zresztą na uwagę. Co do wczorajszych zarzutów oświadcza minister, że jego celem jest równouprawnienie, t. j. dać każdemu co dlań może być korzystnem (oklaski).

Buda-Peszt 7 marca. Dziennik urzędowy ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do wszystkich municypiów, donoszący, że cesarz pozwolił na bezkarny powrót wszystkich w Rumunii zamieszkałych wojskowych zbiegów.

Berlin 6 marca. Cesarz mianował księcia Walii pruskim marszałkiem polnym.

Paryż 6 marca. Ponieważ podejrzenie ciążące na irlandczyku Byrne okazało się nieuzasadnionem, wypuszczą go prawdopodobnie na wolność.

Pogłoski o podjęciu francuzko-angielskich układów co do Egiptu, są nieuzadnione. Zachowanie się Gladstone'a zrobiło w Paryżu dobre wrażenie; o egipskiej sprawie nie mówiono jednakże wcale. Francya życzy sobie tylko uregulowania kwestyi egipskiej odpowiednio do swoich interesów, nie może jednak wobec materyalnego stanowiska anglików w Egipcie, podejmować inicyatywy w rozpoczęciu układów.

W senacie minister spraw wewnętrznych zarzuca projektowi Dufaura, że takowy dąży do ograniczenia obywatelskich stowarzyszeń i przywilejów kongregacyj. Można uchwalić ustawę, którąby objęła stowarzyszenia i kongregacye, nie można jednak traktować takowych podług jednakowych zasad. Jules Simon zgadza się, żeby projekt dotyczący dóbr martwej ręki zmienić, ale prawo o stowarzyszeniach powinno być w imieniu wolności dla wszystkich utrzymane. Rozprawy odroczono do czwartku.

W Izbie Clemenceau przemawia w obronie rewizyi konstytucyi, która leży w życzeniach kraju, wobec jednak przedłożonego wniosku, uważa rewizyę konstytucyi za niemożliwą w tej chwili. Mowca stawia kwestyę zaufania. Prezydent odczytuje oświadczenie, podług którego Izba ufając obietnicom rządu co do rewizyi konstytucyi, nie bierze pod obrady wniosku o rewizyę. Ferry zgodził się na to oświadczenie, które zostało przyjęte 307 głosami przeciw 182.

Bukareszt 6 marca. Izba zawotowała jednogłośnie 15 milionów na obwarowania. Kredyt 30 milionów, postanowiony przez komisyę, zniżony został na żądanie prezesa ministrów o połowę. Ten ostatni oświadczył, że warownie mają jedynie na celu utrzymanie neutralności Rumunii. Byłoby dziecińswem szukać w nich zaczepnych zamiarów, zresztą potrzeba okresu lat 10 z rocznym wydatkiem 15 milionów, aby kraj postawić na stopie obronnej.

Kursa telegraficzne z d. 7 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·35. Renta srebrna 78·35. Renta złota 97·65. 6% Węgierska 119·80. Losy z r. 1860 130·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 831·—. Akcye kredytowe 314·35. Londyn 119·70. Dukat 5·64. Napoleondor 9·49—. Lombardy 145·½. Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 307·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 171·—. Akcye Anglo-Banku 117·1/4. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 208·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·50. Ruble. papierowe 119·50. 4% Renta złota węgierska 87·70. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·—. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Berlin, z d. 6 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 203·10. Ruble 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 55·40. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·75. Akcye kredyt. 533·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Targ na zboże.

Kraków 6-go marca. Pszenica czerwona od 8·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 7·75 złr. do 9·30 złr., pszenica żółta od 6·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·30 złr., jęczmień browarny 7·25 złr. do 7·50 złr., jęczmień na paszę od 5·75 złr. do 6·— złr., owies od 6·50 złr. do 7·10 złr., groch od 8·50 złr. do 10·— złr., kukurydza od 7·25 złr. do 7·50 złr., hreczka od 7·50 złr. do 8·— złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 95·— złr.

Wiedeń 5-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 10·— złr. do 10·07 złr., żyto od 7·60 złr. do 7·80 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·86 złr. do 6·88 złr., kukurydza od 6·85 złr. do 6·98 złr., okowita per 10,000 liter procent 32·— złr. do 32·25 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 50 fen. (4 złr. 39 cnt.) Na luty i marzec 7 mrk. 40 fen.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Już po wydrukowaniu kolumny inseratowej, Zarząd telefonów zawiadomił nas, że zapowiedziane w inseracie dzisiejszym próby z telefonem na krótki czas odłożone zostają.

Administracya.

1167 1

†

Walenty Franciszek 2 im. Kiciński

Obywatel m. Krakowa,

b. Towarzysz „Dzieci Warszawskich“ z roku 1831 i b. Cechmistrz Malarzy Krakowskich,

przeżywszy lat 68, po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, oddał Bogu ducha d. 7 marca 1883 r.

Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi i wnukami zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 9 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu pod L. 16 przy ulicy Kanoniczej wprost na Cmentarz.

Od I-go kwietnia wydzierżawia się w Czernichowie:

Piec wapienny

Ogród Zakładowy sprzedaje:

Drzewa i Krzewy owocowe i zdobne.

Katalogi rozsełają się na żądanie gratis i franco.

Do prowadzenia gospodarstwa zakładowego potrzebnym jest

Ekonom Kawaler.

Bliższych wiadomości udziela:

Dyrekcya szkoły rolniczej w Czernichowie. 1161 1-2

Kawaler Młody

mający stałą posadę, poszukuje Towarzyszki Życia w wieku od 18 do 22 lat, brunetki lub szatynki z odpowiedniem wykształceniem i o ile możności muzykalnej. Za ścisłą dyskrecyę ręczy słowem honoru. Listy z załączoną fotografią proszę adresować pod A. X. Z. 600. poste restante Kraków. 1162 1-3

SŁUŻĄCY

mający 28 lat, kawaler, wolny od wojska, który pełnił obowiązki po dużych domach przez lat sześć, szuka miejsca od **I-go lipca b. r.** do Krakowa lub do Królestwa Polskiego albo do Warszawy.

Bliższa wiadomość pod liter.: **A. J. Wrocław, Wilhelmstrasse Nr. 58.** 1165 1-3

TELEFONY.

Zapraszam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, aby celem bliższego obznajmienia się z **telefonem**, jako środkiem komunikacyjnym, raczyła korzystać **z bezpłatnych** doświadczeń w urządzonych dwóch próbnych **stacyach telefonicznych:**

1. w biurze Zakładu przy ul. św. Jana L. 13, I-sze piętro.

2. w Zakładzie optycznym p. Alfreda Biasiona.

Korespondować można od godziny 10-tej do 12-tej przedpołudniem, a od 2-giej do 6-tej popołudniu. Na żądanie i po poprzedniem zamówieniu także w godzinach wieczornych i nocnych.

W oznaczonych powyżej dwóch stacyach udziela się wszelkich żądanych objaśnień i przyjmuje się zamówienia abonamentowe na stacye telefoniczne.

Z poważaniem

Władysław Dunin

inżynier, reprezentant przedsiębiorstwa telefonów w Krakowie i we Lwowie.

1164 1-2

WIEŚ

Barwałd Sredni

270 morgów niższo-austryackich przestrzeni mająca, na gościńcu Krakowsko-Bialskim położona, od stacyi kolei transwersalnej w Kalwaryi Zebrzydowskiej i od miasta powiatowego Wadowice o 1 milę gościńcem a od miast Krakowa i Biały o 6 mil gościńcem oddalona, z murowanemi budynkami w najlepszym stanie, z zasiewami, z inwentarzem żywym i martwym, z prawem propinacyi i dwiema karczmami na gościńcu lub bez takowego, z hipoteką zupełnie czystą, jest **z wolnej ręki** pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Wielkich Drogach, p. Brzeźnica.**

1132 5-6

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części panujących Dworów europejskich, pana

JANA HOFFA

c. k. Radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, w WIEDNIU, **Fabryka: Grabenhof Bräunerstrasse Nr. 2,** Kantor i Skład fabryczny: **Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wiedeńskie publiczne uznanie dziękczynne uzdrowienia

za skuteczne wyleczenie z dwuletniego bardzo dolegliwego nieżytu oskrzelowego i choroby krtani piwem słodowem zdrowia i skoncentrowanym ekstraktem słodowym

Jana Hoffa.

Według uznania pana Franciszka Maly, w Wiedniu, fabrykanta ubiorów i składu sukna, z dnia 8 kwietnia 1882 roku.

Przez dwa lata cierpiałem na oskrzelowy nieżyt i chorobę krtani nie mogąc słowa głośno wymówić. Najznakomitsi profesorowie Wiednia wysłali mnie przeszłego roku do Gleichenbergu i Nicei; wróciwszy z Nicei, używam od miesiąca Pańskie znakomite Piwo zdrowia i uznaję, iż nietylko że moja choroba Pańskiem piwem słodowem i skoncentrowanym ekstraktem uleczoną została, lecz także nabrałem apetytu i wogóle czuję się obecnie zupełnie zdrowym. Upraszam zatem o nadesłanie mi jeszcze 28 flaszek Pańskiego piwa słodowego zdrowia, 2 kilo słodowej czekolady i 2 woreczki cukierków słodowych.

Z poważaniem

Franciszek Maly, Fabryka ubiorów, i Skład sukna, VII. Mariahilferstrasse Nr. 69

WIEDEŃ, 8 kwietnia 1882 r.

GŁÓWNE SKŁADY:

W Krakowie: apteki: J. Trauczyński; A. Redyk; A Siedlecki; E. Radler. E. Stockmar, J. Wiszniewski; i w handlach: E. Fuchs; Jan Janiga; W. Fenz; St. Feintuch. Podgórze: Aptek. Skakalski. Biała: R. Harok; Ad. Gürtler; Zabystrzan. Budzanów: E. Jasieński. Bochnia: J. Michnik. Brody: wszystkie apteki. Drohobycz: aptek. F. Jabłoński; Dobrzenicki. Czerniowce: aptek. J. Golichowski; Bracia Tabakar. Ig. Schnirch. Jarosław: aptek. J. Rohm; S. Ellenberg; Wisłocki. Jasło: J. Braglewicz. Kołomyja: Jan Sidorowicz. **Lwów:** Z. Rucker; J. Beiser; P. Mikolasch; K. Bałłaban. N. Sącz: J. Grossbard. Przemyśl: M. Krug; M. Kozłowski i wszyst. apt. Rzeszów: apt. A. Karmiński; Schaitter & Comp.; Ed. G. Neugebauer. Sambor: apt. K. Maresz; Aleksiewicz. Sanok: Hochdorf. Stanisławów: apt. J.. Macura. Stryj: D. J. Nussenblatt & Comp. Tarnów: W. Müldner & Comp: Tarnopol: apt. Jamrogiewicz; Herm. Kahane, Fleischmann. Suczawa: apt. L. Tomaszewski. Sądowa Wisznia: apt. Włodzimirski i we wszystkich innych reformowanych aptekach krajowych. — **Niżej 2 złr. nie będzie wysłanem.**

1066 9-17

P. T.

Na złośliwie brzmiące ogłoszenia przeciw mnie nie odpowiadałem dotąd, gdyż wiedziałem, że podobne reklamy nie wyrabiają zaufanie nowej Firmie, gdy jednak oprócz tych reklam bywam przed każdym gościem wchodzącym do mego dawniejszego lokalu w chaniebny sposób obczernionym; przeto podaję do publicznej wiadomości, że kontrakt zawarty w dniu 12 grudnia 1882 potwierdza, iż wszelkie pretensye firmy Frister & Rossmann, z którą byłem oprócz innych firm tylko dwa lata w związku, pokryłem zupełnie odstępując swe pretensye handlowe, nie pokrzywdziwszy jednak nikogo z mych odbiorców, i gdyby nawet wykazała się jaka pomyłka w odstąpionych pretensyach na niekorzyść mych odbiorców jestem przygotowanym tę dyferencyę najchętniej wyrównać. 1166 1-?

Po oddaniu składu i pretensyj handlowych byłem z powodu sprzeniewierzenia mego zbiegłego buchaltera tak zniechęcony tym interesem, że miałem tylko prowadzić same optyczne towary w dawniejszem lokalu jak to cyrkularze rozsyłane dowodzą, w tym czasie żadnych złośliwych reklam przeciw mnie nie było. Szanowna Publiczność jednak wszechstronnie zaszczycała mnie żądaniem nabycia maszyn z mego składu, przeto założyłem **Nowy Skład Maszyn do Szycia** w **Sukiennicach Nr. 30.** sklep narożny od strony ratusza. Utrzymuję wyłącznie maszyny z słynnych zagranicznych fabryk, które zastępowałem poprzednio przez 7 lat, i tysiące tych maszyn przezemnie sprzedanych dowodzą doskonałość tychże.

Nadmieniam nareszcie, gdy nawet jedna fabryka, z którą byłem w związku oddała swe zastępstwo komu innemu, jednak zaskarbione zaufanie, które oprócz dobrego towaru uzyskałem przeważnie przez fachowe zdolności, będąc na każdym kroku pomocnym bez wynagrodzenia moim łaskawym odbiorcom. Obecnie postanowiłem tem większą starannością zadowolnić mych łaskawych odbiorców, jakoteż dotrzymać 5 letniej gwarancyi **bez wynagrodzenia** od wszystkich i dawniej sprzedanych maszyn. Maszyna do szycia nawet najlepszej fabrykacyi wymaga bezwarunkowo fachowego sprzedawcy, gdyż strony prywatne nigdy nie mogą być o tyle obeznane z mechanizmem maszyny, ażeby w potrzebie samym zaradzić; przetoż maszyna najlepszego wyrobu traci na wartości w rękach niefachowych. Tylko ja jeden w miejscu z sprzedających maszyny do szycia jestem fachowy mając oprócz zagranicznych doświadczeń prawie od najmłodszych lat praktykę u mego ojca, który przez 24 lat jest w Krakowie c. k. dekretowym mechanikiem akademickim przeto też mój skład w miejscu będących cieszy się najdawniejszego istnienia. Upraszam szanowną Publiczność nadal zaszczycać mnie jak najliczniejszem zaufaniem, staraniem moim będzie tem ściślej zadowolnić moich łaskawych odbiorców.

Sprzedaję maszyny do szycia pod temi samemi warunkami jak dawniej.

Z najgłębszem uszanowaniem

H. NIEMETZ,

Sukiennice, Nr. 30.

„Sklep narożny od strony ratusza“.

Potrzebna od I kwietnia r. b.

Panna Służąca

dobrze obznajmiona z krawieczyczyzną, praniem, prasowaniem i gospodarstwem kobiecem na wsi. Wiadomość pod **Z. S.** w Proszówkach p. Bochnia. 1154 3-3

Nakładem **Drukarni Związkowej w Krakowie** opuściło prasę dziełko p. t.:

RÓŻNI LUDZIE

NOWELLE i OBRAZKI

przez

Z. SARNECKIEGO

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1100 15-?

NAUCZYCIEL

egzaminowany

z odbytą kilkoletnią praktyką poszukuje umieszczenia w miejscu lub na prowincyi. Wykłada w języku polskim i niemieckim. Przygotowuje także do szkół gimnazyalnych różnych klas. Udziela oraz początków języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli łaskawie Administracya „Gazety Krakowskiej“ pod lit. **K. A. G.** 1102 3-

---

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY.

KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 8 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 50	120 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	305 —	308 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 6 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 30	78 40
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 65	78 80
4% „ złota 100 złr.	97 60	97 75
5% „ pap. 100 złr.	93 -	93 20
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 60	89 20
5% „ papierowa 100 złr.	86 65	86 80
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 —	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 50	117 75
Boden-Credit 200 „	222 —	223 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	311 50	311 80
Kredyt. węg. 200 „	315 —	315 50
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	828 —	830 —
Unionbank 100 „	75 —	75 50
Verkehrsbank 140 „	148 —	148 50
Bankverein 100 „	112 —	112 25
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	169 75	170 25
Elżbiety 210 „	214 50	215 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2786	2792
Franc. Józefa 200 „	194 25	194 75
Morawsko-Szlaska 200 „	22 —	22 50
Lwowsko- zerniow. 200 „	170 50	171 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	208 —	207 25
Południo 200 „	144 75	145 —
Tramwaj 200 „	226 —	226 25
Węg.-gali 200 „	161 25	162 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	163 75	164 50
Węg. zachod. 200 „	165 25	166 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	93 75	94 25
Alföldzkie 200 „ „	96 25	96 75
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	99 -
Elżbiety — „ „	98 60	98 90
„ 1870 200 „ „	100 40	100 70
„ 1872 200 „ „	101 —	101 50
„ 1873 200 „ „	100 80	100 20
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 75	94 25
„ 1867 300 „ „	93 40	93 70
„ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Rudolfa 300 „ „	99 —	99 30
„ 1869 300 „ „	98 75	99 25
„ 1872 300 „ „	98 75	99 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 —	92 30

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	109 75	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 40	32 80
3% Tureckie 400 „	27 —	27 25
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 80	115 30
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 50	109 —
4% Tryest 100 „	127 -	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 75	119 25
4% 1860 Losy 500 „	130 80	131 20
„ „ „ 100 „	136 50	137 —
Losy 1864 100 „	167 50	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	116 50	117 —
M. Wiednia 100 „	125 10	125 50
Kredytowe 100 „	170 50	171 —
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 75	22 25
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 75
M. Lublany 20 „	23 50	24 25
M. Budy 40 „	39 50	40 50
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 75
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 -	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz 20 „	38 -	39 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	25 —	28 —